

Gołębiewski, Grzegorz

"Płockie Milenium. Uroczystości milenijne w diecezji płockiej w tajnych dokumentach Służby Bezpieczeństwa", oprac. Jacek Pawłowicz, przedmowa Jan Żaryn, Toruń 2006 : [recenzja]

Notatki Płockie 51/2-207, 44-45

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PŁOCKIE MILENIUM. UROCZYŚCIOŚCI MILENIJNE W DIECEZJI PŁOCKIEJ W TAJNYCH DOKUMENTACH SŁUŻBY BEZPIECZEŃSTWA, wstęp, wybór i opracowanie Jacek Pawłowicz, przedmowa Jan Żaryn, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2006, ss. 322

Po dokumentach SB dotyczących plockiej opozycji lat 80. Jacek Pawłowicz zajął się obchodami milenijnymi w Płocku 12 - 13 listopada 1966 r. Książka opracowana jest w podobnej konwencji do poprzedniej, tzn. zawiera 34 chronologicznie uszeregowane dokumenty Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa w Warszawie oraz Komendy Powiatowej MO i SB w Płocku. Należy podkreślić, że prezentowany materiał publikowany jest po raz pierwszy i dotyczy epizodu zupełnie w Płocku nieznanego. Dokumenty zawierają charakterystyki diecezji plockiej i duchowieństwa plockiego z biskupami B. Sikorskim, P. Dudźcem i J. Wosińskim na czele, raporty z przygotowań strony kościelnej do obchodów, przebieg uroczystości milenijnych w Płocku oraz przede wszystkim - planowane działania MO i SB na terenie Płocka i całej diecezji.

Dokumenty poprzedzone są przedmową autorstwa Jana Żaryna, który przybliżył działania milicji i SB w czasie obchodów milenijnych w skali ogólnopolskiej, natomiast we wstępie J. Pawłowicz scharakteryzował podobne kroki przedsięwzięte przez milicję i SB w Płocku.

Władze polityczne Polski jesienią 1966 r. z największą niechęcią tolerowały trwające od kilku miesięcy obchody milenijne, starając się różnymi metodami ograniczyć ich zasięg i rozmiary. Nie inaczej było i w Płocku. 25 października 1966 r. w Komendzie Wojewódzkiej MO w Warszawie powołano specjalny sztab koordynujący działania milicji i Służby Bezpieczeństwa, mające na celu pełną kontrolę sytuacji w czasie uroczystości. Operacji nadano kryptonim „Narcyz – 26”.

PRL-owskie władze obawiały się, że obchody wymkną się spod kontroli i zostaną wykorzystane do demonstracji o charakterze politycznym i wystąpień wrogich wobec ustroju politycznego, takich jak rozrzucanie ulotek o treści antypaństwowej, czy wnoszenie wrogich okrzyków. Zaliczono do nich też okrzyki na cześć prymasa S. Wyszyńskiego, w związku z czym w czasie uroczystości nie można było wznosić żadnych okrzyków, nawet zwyczajowego „niech żyje!”.

Drugim wątkiem działań milicji i SB było maksymalne ograniczenie zasięgu uroczystości i ich wpływu na mieszkańców miasta oraz ograniczenie ilości osób, biorących w nich udział. W związku z tym nastąpiła pełna mobilizacja sił i środków, będących w dyspozycji wojewódzkiego MSW. Wykorzystano tu wcześniejsze doświadczenia z podobnych obchodów w Siedlcach.

Ponieważ uroczystości wykraczające poza mury kościoła wymagały zgody władz wojewódzkich, biskup Bogdan Sikorski zmuszony był podjąć rozmowy z prze-

wodniczącym Wojewódzkiej Rady Narodowej w Warszawie. W ich trakcie został zmuszony do korekty pierwotnego programu. Władze administracyjne nie zgodziły się na procesję biskupów z kościoła św. Jana do katedry, akceptując jedynie przejście z siedziby biskupa. Biskup nie zrezygnował

natomiast z eksponowania pustych ram, co miało przypominać o zakazie peregrynacji obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej po kraju. Pod naciskiem swoich rozmówców zobowiązał się jedynie, „*aby rama była niewielka i została umieszczona w mało widocznym miejscu*”.

Tymczasem MO i SB przystąpiły do „zabezpieczania” obchodów w skali całej diecezji, choć skoncentrowano się na Płocku. Podjęto następujące działania:

- zaktywizowano tajnych współpracowników i informatorów SB, łącznie 29 osób, wśród których byli księża pracujący w kurii biskupiej, dziekani i proboszczowie,

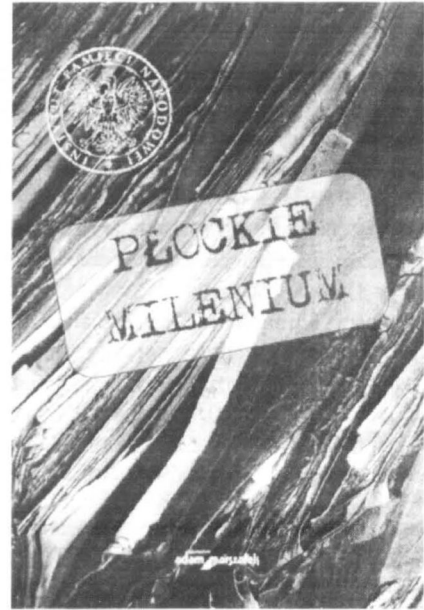
- działaniami operacyjnymi objęto 61 księży z terenu całej diecezji,

- 29 numerów telefonicznych osób i instytucji objęto stałym podsłuchem; znaleźli się tu wszyscy trzej biskupi płocki oraz m.in. Muzeum Diecezjalne, Wyższe i Niższe Seminarium Duchowne, plockie parafie, księża i osoby świeckie z nimi współpracujące,

- kontrolą korespondencji objęto 323 osoby, wśród których przeważali księża, alumni i zakonnice,

- kontrolą i inwigilacją – łącznie z podsłuchem w pokojach hotelowych – mieli zostać objęci wszyscy obcokrajowcy, przebywający w Płocku, w tym zwłaszcza dyplomaci i dziennikarze, których spodziewano się w mieście,

- na dworcach PKP i PKS miały znajdować się patrole, których zadaniem było nadzorowanie przyjeżdżających wiernych oraz wychwytywanie nielegalnych handlarzy dewocjonaliami,



– na wypadek nielegalnych procesji, bądź rozruchów przygotowano oddziały ZOMO w celu interwencji,

– agenci SB operujący w tłumie mieli za pomocą specjalnych nadajników przekazywać do siedziby Komitetu Powiatowego PZPR wystąpienia biskupów, fotografować przebieg uroczystości oraz obserwować wiernych i interweniować, gdyby pojawiły się jakieś okrzyki i transparenty; fotografujący najczęściej występowali jawnie, jako reporterzy gazet,

– w domu przy pl. Narutowicza oraz w dawnym klasztorze dominikańskim naprzeciwko katedry przygotowano punkty obserwacji,

– utworzono specjalną grupę o kryptonimie „Eskulap”, przebraną za lekarza i sanitariuszy, dysponującą karetką pogotowia, do której miały być kierowane osoby zakłócające porządek; osoby takie miały być uprzednio zaznaczone kredą, a następnie zatrzymane w dogodnym momencie.

Nie były to wszystkie działania, jakie podjęto. Aby odciągnąć wiernych – szczególnie młodzież – od udziału w uroczystościach władze miasta na 12 i 13 listopada przygotowały cały szereg imprez kulturalno – rozrywkowych i sportowych. Były więc występy zespołów artystycznych, wieczorki taneczne, atrakcyjne filmy w kinach, spotkania ze znanymi pisarzami i dziennikarzami, mecze piłki nożnej, teatr lalek dla dzieci. Zorganizowano nawet wywiadówki w szkołach. Trudno określić skuteczność tego typu działań, ponieważ w dokumentach brak informacji na ten temat.

Ogółem w operacji „Narcyz – 26” wzięło udział prawie 300 funkcjonariuszy SB i 279 milicjantów. Wykorzystano 164 tajnych współpracowników (w tym 35 z Płocka) i 343 tzw. kontakty operacyjne (83 z Płocka):

Co ciekawe według końcowego raportu obie strony – kościelna i reżimowa – były zadowolone z obchodów. Bp B. Sikorski mógł być usatysfakcjonowany ilością uczestniczących gości i wiernych. Przybyło 40 biskupów, ok. 170 księży, 30 zakonników, 128 zakonnic, 8 przedstawicieli KUL i ATK, którym asystowało 124 ministrantów, w głównym nabożeństwie wzięło udział ok. 10 tys. wiernych. Uroczystości odbyły się w atmosferze powagi i spokoju, choć jednocześnie brakowało spontaniczności i okazywania radości, ale jak już wspomniano wszelkie okrzyki były zakazane.

Zadowolone mogły być też władze, bo całkowicie panowały nad sytuacją, nie doszło do żadnych wystąpień o charakterze politycznym, liczba wiernych była możliwa do zaakceptowania. Funkcjonariusze wykazali przy tym dużą sprawność organizacyjną.

Z przytaczanych dokumentów widać, jak bardzo władze obawiały się Kościoła i wszelkich wystąpień o charakterze religijnym. Z wielu dokumentów przebija obawa, aby tak duże zgromadzenie nie kontrolowane przez władze nie przerodziło się w demonstrację o charakterze antypaństwowym. Jednocześnie widać, że SB miało dobrą orientację w strukturze i obsadzie personalnej diecezji płockiej. Na podstawie informacji zdobytych metodami operacyjnymi szefowie wojewódzkiej SB znali najbardziej aktywnych kapłanów, relacje między płoc-

kimi biskupami oraz nastroje wśród płockich księży. I choć trudno do końca określić wiarygodność podawanych informacji, nie można ich bagatelizować.

Opracowanie niejako przy okazji dotyka też trudnego problemu tajnych współpracowników SB wśród księży diecezji płockiej, choć J. Pawłowicz tego wątku nie rozwija, ani nie poświęca mu osobnej uwagi.

Przedmiotem zainteresowania SB było także Towarzystwo Naukowe Płockie, głównie z powodu małżeństwa Marii i Stanisława Kostaneckich. S. Kostanecki został zakwalifikowany jako zwolennik „czasów przedwojennych”. Przy jego nazwisku czytamy: „mgr historii, dyrektor Płockiego Towarzystwa Naukowego i Biblioteki im. Zielińskich, której siedziba mieści się obok Pałacu Biskupiego. Utrzymuje on bliskie kontakty z księżmi kurialistami i profesorami seminarium duchownego”.

Zapewne z tego powodu telefon TNP był na podsłuchu, a Maria Kostanecka została objęta kontrolą korespondencji.

W kręgu zainteresowań SB znajdowała się także Urszula Morawska – „mgr historii, pracownik Płockiego Towarzystwa Naukowego, utrzymuje kontakty z księżmi kurialistami oraz bpem Wosińskim”.

W cytowanych dokumentach kilkakrotnie wymieniany jest również obecny wiceprezes TNP – ks. prof. Michał M. Grzybowski, w czasie uroczystości odpowiedzialny za przygotowanie ministrantów. Z tego powodu jego telefon znalazł się na podsłuchu.

Oceniając publikację J. Pawłowicza trudno doszukać się jakichś błędów, choć niektóre partie cytowanych dokumentów – dotyczące np. charakterystyki płockich księży, czy programu obchodów – powtarzają się.

Książka zawiera też 80 spośród 90 odnalezionych fotografii, wykonanych w czasie uroczystości przez funkcjonariuszy SB. Wielka szkoda, że zamieszczono je bez podpisów i wyjaśnienia kto się na nich znajduje. Prymasa S. Wyszyńskiego i arcybiskupa K. Wojtyłę łatwo rozpoznać. Z innymi jest już problem. Niestety, zdjęcia bez opisu znacznie tracą na wartości. O ileż ciekawiej się je ogląda z podpisami, co zrobiła „Gazeta Wyborcza - Płock” w artykule zapowiadającym promocję książki¹. Poza tym z części fotografii można było zrezygnować, ponieważ zrobione w odstępie kilku sekund, pokazują tę samą sytuację i osoby.

Książka zawiera też wykaz skrótów i indeks osobowy, którego mankamentem jest to, że niektóre osoby wymienione są dwukrotnie (raz bez imienia, a raz z imieniem), czego można było łatwo uniknąć.

Oczywiście zauważone uchybienia są drobiazgami, wobec niekwestionowanej wartości historycznej publikowanych dokumentów, które przybliżają zupełnie dotąd nieznaną epizod z najnowszych dziejów Płocka.

Grzegorz Gołębiowski

¹ Hubert Woźniak, *Kościół osaczony przez Służbę Bezpieczeństwa*, „Gazeta Wyborcza - Płock” z 24 kwietnia 2006 r., s. 2.